

GAZETA

10 GR. DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Nie pomogła zmiana nazwiska i wyglądu Aresztowanie defraudanta 157 tysięcy

Główna przed rokiem defraudacja 157 tysięcy zł. na szkodę Kolejowej Kasy Emerytalnej w Poznaniu dokonana przez dyrektora teje kasy Edwarda Wasilewskiego nabrała nowego rozgłosu i posmak świeżej sensacji. Jak przypuszczano, Wasilewski miał przebywać poza granicami kraju, tymczasem onegdaj aresztowano

go w jego kryjówce we wsi, położonej niedaleko Poznania. W momencie defraudacji zarządkę każy nie był w stanie ustalić wysokości skradzionej sumy. W tym czasie Wasilewski nadesłał z Niemiec list, w którym dokładnie podał zdefraudowaną kwotę. Oczywiście nadesłanie listu miało na celu zmylenie policji i utwier-

dzenie jej w przekonaniu, że defraudant ukrywa się zagranicą. Obecne aresztowanie nastąpiło w ciekawych okolicznościach. Miała wiewać żona Wasilewskiego usiłowała sprzedać mieszkanie w Poznaniu, zapisane na nazwisko jej męża. Gdy o tem dowiedziała się policja, wydelegowała na miejsce wywiadowcę, który udając reflek-

tanta prowadził z Wasilewską rokowania. Gdy się zgodzono co do ceny, rzekomy nabywca mieszkania zażądał pisemnego zrzeczenia się praw do mieszkania przez Wasilewskiego. Zrzeczenia się takiego Wasilewski istotnie dostarczyła. To było najlepszym dowodem, że mał jej przebywa w kraju. Inwigilacja Wasilewskiej doprowadziła na miejsce zamieszkania defraudanta. Wasilewski ukrywał się w małej wiosce pod Poznaniem gdzie za część zdefraudowanych pieniędzy nabył małą restaurację. Zmienił on nazwisko i swój wygląd zapuszczając długą brodę. Wasilewskiego aresztowano i odstawiono do więzienia. Istnieje nadzieja, że da się ocalić część zdefraudowanych pieniędzy, gdyż Wasilewski żył skromnie i chciał powien czas przeczekać, ażeby przestępstwo jego pozostało nie pamięć i aby spokojnie mógł żywać skradzionych pieniędzy.

Bunt przeciw Japonii w podbitej Mandżurji

LONDYN, 15. 3. Mieszana komisja Ligi Narodów przybyła do Szanghaju i została radośnie powitana przez ludność chińska. Studenci urządzili wielkie pochody manifestacyjne, na których nęstono transparenty z żądaniem pokoju. Komisja zabawi prawdopodobnie kilka tygodni.

zaczyna się wylaniać mocne napięcie, które może przyspieszyć zawar-

cie paktów o nieagresji pomiędzy Rosją a jej zachodnimi sąsiadami.

Popularny wykład historii w komisji administracyjnej Sejmu

Komisja administracyjna Sejmu prowadziła wczoraj dalszą dyskusję nad projektem ustawy o ustroju samorządu terytorialnego. Zabrał głos kilku mówców, m. in. pos. Kuzyk z Kl. Ukr. Po tem prze mówieniu przewodniczący pos. Polakiewicz zmuszony był do złożenia oświadczenia, w którym podkreślił, że nie odpowiada rzeczywi stości twierdzenie przedstawiciela Ukraińców, jakoby ziemie Małopolski Wschodniej zostały do Polski i że naród polski w stosunku do tych ziem jest zaborczy, bowiem

w podręczniku jakiegokolwiek bądź historii, a nawet ukraińskiej z latwością stwierdzić można, że grody Czerwieńskie od wieków były zamieszkałe przez ludność mieszaną ludność zamieszkałe. W końcu dyskusji szczegółowych wyjaśnień udzielał vice-min. spraw wewnętrznych p. Korsak.

O dzisiejszym strajku na stronie 3. ci

CHARBIN, 15. 3. Do miasta Mandżurji, leżącego na pograniczu Sowiecień idzie obecnie szybkim marszem

„Złototwórca“ nadal w więzieniu

PARYŻ, 15. 3. Po zbadaniu stanu zdrowia inż. Dumikowskiego sędzia odrzucił jego prośbę o zwolnienie z więzienia z powodu złego stanu zdrowia.

dywizja wojsk japońskich w celu stłumienia powstania gar nizonu chińskiego. Po stronie sowieckiej zauważono

zblakany samolot japoński. Natychmiast otoczyło go kilka aparatów sowieckich, które go zmusiły do lądowania. Nadszły wiadomości o wzmagającym się pomyleniu buntu w innych miastach Mandżurji. W mieście Manczuli zamordowano komendanta japońskiego.

LONDYN, 15. 3. — Tel. wł. — Pomiędzy Japonią a Sowiecami

Ustawa emerytalna w Senacie

W Senacie toczyła się wczoraj przez całe przedpołudnie dyskusja nad uchwalonym już przez Sejm projekcie rządowym, podwyższającym składki emerytalne, a obniżającym emerytury pracowników państwowych.

podlegać tak ciągłemu falowaniu. Ustawę uchwalono. Następnie uchwalono ustawę karnoskarbową, do której Senat wprowadził największą ilość poprawek, bo aż 80. dalej ustawę o opłatach sądowych w byłej dzielnicy pruskiej, wreszcie ustawę o zwrocie dóbr skonfiskowanych przez rządy zaborcze powstańcom w latach 1830/1864.

W imieniu Klubu Narodowego p. Głabiński wypowiedział się stanowczo przeciwko projektowi, oświadczając, że niedopuszczalnym jest tego rodzaju traktowanie urzędników. Niema pewności, że za jakiś czas nie będzie wniesiona nowa ustawa, pogarszająca jeszcze bardziej położenie urzędników i emerytów. Nietylko o liczne rzesze urzędników chodzi tu, ale o interes całego ustroju państwa, który nie może

Jeszcze jeden milioner zastrzelił się z rewolweru

LONDYN, 15. 3. — Założyciel i naczelny dyrektor znanej amerykańskiej fabryki aparatów fotograficznych „Eastman Kodak Comp.“ — nazwiskiem George Eastman, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru

w Rochester (stan Nowy Jork) Majątek G. Eastmana był szacowany na 500 milionów dolarów. Samobójca pozostawił kartkę ze słowami: „Prace swoją za kończyłem. Na cóż więc jeszcze czekać“.

300 milionów dolarów niedoboru pozostawił „w spadku“ Kreuger

Kreuger o samobójstwie swem, jak się okazuje, pozostawił passywa w dwóch swych największych towarzystwach, wynoszące 300 milionów dolarów.

SZTOKHOLM, 14. 3. Jeden z dyrektorów koncernu Kreugera Ferrander zmarł na udar serca po otrzymaniu wiadomości o samobójstwie swego szefa.

Król zapalek kupił 100 nabo- aby jednym pozbawić się życia

PARYŻ, 15. 3. Badania właściciela składu broni, u którego Ivar Kreuger nabył rewolwer, którym dokonał samobójstwa, wykazały że Kreuger w czasie kupowania broni odznaczał się szczególnym spokojem i drobiaźliwością. Bar-

dzo szczegółowo zapoznawał się z mechanizmem rewolweru i prócz niego kupił 100 naboł.

Ożywienie wiosenne w Łodzi

ŁÓDŹ, 15. 3. Łódź żyje od kilku tygodni pod znakiem ożywienia ruchu w zakładach przemysłowych. Znawcy Homacza to normalnym

okresem wiosennym. Cały szereg fabryk powiększył liczbę dni roboczych, a niektóre oddziały uruchomione zostały na cały tydzień.

Katastrofa samotnego żeglarka

BUENOS AIRES, 15. 3. U wybrzeży Rio Grande rozbił się łódź samotnego żeglarka Dumas, który sam jeden odbywał podróż z Francji do Południowej Ameryki. Żeglarka został się uratować.

Oblakany czy potwór? Uczeń -- morderca kolegów

W odwiedziny do 19-letniego Tadeusza Ignatowskiego, ucznia II kursu szkoły technicznej w Brześciu, spędzającego wakacje pod Konstantynowem przyjechał kolega jego ze szkoły i rówieśnik Fabian Gasiorowski. Po kilku dniach jego pobytu na wsi, rdy rano weszła do sypialni gdzie spał chłopcy, siostra Ignatowska. 22-letnia Maria, Gasiorowski rzucił się na nią nagle i zaczął dusić za gardło. Na krzyk podbiegła matka jej siostra. Gasiorowski wypuścił wówczas ofiarę i rzucił się do ucieczki, lecz został ujęty w polu. W szopie, gdzie spał Gasiorowski i bracia Ignatowscy, znaleziono w potworny sposób zamaskowane trupy obu braci. Zostali oni zarabani siekiera i porznięci nożem. Trupy leżały obok siebie przywarłe warstwą śniegu. Młodziśniany morderca od razu przyznał się do strasznej zbrodni i oświadczył, że w przeddzień zabójstwa przykopał sobie wieczorem siekiere. Nad ranem, gdy spał kamiennym susem, naprzód Tadeusza a później Zdzisława Ignatowskiego, zarabiał siekiere i zwał-

ki ich pokrajał nożem. Na Marię Ignatowską rzucił się w zamiarze zabójstwa. Okrutny morderca zeznał dalej, że zabił Gasiorowskich, w celach rabunkowych i z zemsty, gdyż Tadeusz Ignatowski oskarżał go przed nauczycielami. W parę dni po ujawnieniu podwójnego morderstwa, pod adresem Ignatowskiego nadszedł list od jego kolegi szkolnego, Jana Koźmińskiego. W liście tym dość tajemniczo Koźmiński nisał, aby s. p. Tadeusz Ignatowski nie zgadzał się na projekty Gasiorowskiego. Przesłuchany Koźmiński wyjaśnił, że Gasiorowski był u niego na wsi przez dwa tygodnie i namawiał, aby dopomógł mu w obrabowaniu Jana Grodzkiego. Ich nauczyciela i wychowawcę z bursy w Brześciu, Koźmiński nie chciał się jednak zgodzić. Wówczas Gasiorowski wyraził chęć pozyskania dla swego planu innych kolegów szkolnych i później pojechał do Ignatowskich. Zapytany Gasiorowski czy to prawda, potwierdził, że w istocie jeszcze przed wakacjami podsunął Koźmińskiemu myśl ograbienia nauczyciela Grodzkiego, w celu zdobycia pieniędzy. Podczas bytności u Koźmińskiego na wsi, znów namawiał go do tego. Później pojechał do Ignatowskiego i zapropnozował mu udział w kradzieży, na co początkowo Ignatowski się zgodził, a później cofnął się.

Młodziśniany morderca, syn za wiodowcy stacji kolejowej Siedlce stanął przed sądem okręgowym, gdzie nie umiał wytłumaczyć pobudek zbrodni. Cofnął swoje poprzednie zeznania, dotycząc motywów zbrodni, twierdził, że go bito w policji. Morderstwa dokonano opanowany jakimś manją. Sędziowie bez zbadania Fabiana Gasiorowskiego przez lekarzy psychiatrów skazali ucznia na 15 lat ciężkiego więzienia. Wczoraj sąd apelacyjny w Warszawie rozważał tę ponurą sprawę.

"Pamiętnik bezrobotnego" Nagrody za najlepsze prace

Sąd Konkursowy powołany przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w składzie: dr. Tadeusz Boy-Zeleński, Stanisław Stempowski, Tadeusz Szturm de Sztrem, Antoni Zdanowski i Bronisław Ziemiński rozstrzygnął prace nadesłane na konkurs "Pamiętnik Bezrobotnego".

Przyznano nagrody w wysokości 150 zł. p. Robertowi Ostapczukowi (Wygodna, woj. st. nielawowskie), dwie drugie w wysokości 100 zł. p. Andrzejowi Ben-

Roman Dmowski przed sądem krytyki

Kto nie czytał książki lub chociażby artykułów politycznych znanego powszechnie wodza narodowej demokracji Romana Dmowskiego? Kto nie pragnąłby się dowiedzieć, ile, naprawdę, warte są jego poglądy? Ile prawdy jest w jego wskazaniach i sadach o Polsce? Rzeczowa i krytyczna odpowiedź na te pytania daje świeżo ogłoszona książka Wincentego

Rzymowskiego, p. t. "Roman Dmowski — czeladź diabła". Poddaje ona niezmiernie ciekawej ocenie całą działalność Dmowskiego, śledząc do głębin jego intencji i malując postać jego wyrazami, wyposażonymi w niepospolitą siłę przekonania. Niska cena książki, wynosząca 2 zł. czyni ją dostępną dla najszerszego ogółu inteligencji polskiej.

Ucieczka dwu zesłańców wpływ pomiędzy rekinami

BARCELONA, 15. 3. Stątek, wiozący 120 komunistów i anarchistów hiszpańskich, zesłańców w związku z ostatnimi rozruchami w Katalonii, zatrzymał się na morzu koło wybrzeża Senegalu, czekając na ostateczną decyzję rządu w sprawie

miejsca zesłania. Podczas postoju dwaj więźniowie zdolali zbiec przez otwory kotwiczne i mimo rekinów przepłynąć 400 metrów do wybrzeża, gdzie wpadli w ręce policji francuskiej.

Sport

Dnia 15 b. m. w saliach Państwowejszego Urzędu. Wykonalna Fizycznego odbyło się uroczyste wręczenie Januśowi Kusocińskiemu, najwybitniejszemu sportowcowi polskiemu, wicelicy na trasy honorowej rok 1931. W sobotę, 19 b. m. odbędzie się na Tarnie pod Londynem słynny doroczny wyścig ósemek uniwersyteckich Oxford — Cambridge. Wyścig ten odbywa się corocznie od roku 1829. Ogółem odbyło się dotychczas 83 spotkania. Z bezchybnej Oxford osiągnął zwycięstw 40, Cambridge — 42. Raz jeden, w roku 1877, wyścig był nierówny. Favoritem tegorocznego wyścigu jest osada Cambridge, uniwersytet ten zwycięża bowiem nieprzerwanie od 10

lat. W pierwszym dniu hokejowym mistrzostw Europy, rozgrywanych w Berlinie (norddeutsche) odbyły się następujące spotkania: Niemcy — Szwajcaria 1:1, Anglia — Rumunia 1:0, Czechosłowacja — Francja 1:1. Drugim dniem najcięższe odepicie (4 do 0 st.). W gorach nocą umiarkowanie, mroźno, dniem odwiec. Melopolska wesoła. Podole i Wołyń: zachmurzenie zmienne, śnieg, umiarkowane. Nocą kłusostopowa prądniki, w ciągu dnia temperatura miejsc powyżej zera. Wlkąskła i Polska: najpierw zmienne, potem zachmurzenie małe. Nocą lekki mżgwa, w dzień temperatura powyżej zera.

DZISIEJSZY STRAJK w świetle informacji i przewidywań

W artykule naczelnym dajemy dziś ocenę proklamowanego strajku demonstracyjnego — tu zaś ograniczymy się do informacji i przewidywań co do jego przebiegu. Hasła strajkowe podtrzymywane są nadal przez związki klasowe, będące pod wpływami P. P. S., CKW. i komunistów.

Przeciw strajkowi wypowiedziały się natomiast wszystkie pozostałe organizacje robotnicze, a więc: P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna, związki chrześcijańskie, enpeerowskie, związki zawodowe Moraczewskiego itd. Jak już z tego widać, strajk nie będzie powszechny. Niewyjaśnione jest całkowicie stanowisko kolejarzy wobec strajku. Istnieje możliwość, że przyłączy się oni do strajku w formie przerwania pracy na parę minut, bardziej jednak prawdopodobnym jest, że zaniechają i tej demonstracji, którzyby przecieży wprowadziła szalona dezorganizacja na kolejach.

W artykule naczelnym dajemy dziś ocenę proklamowanego strajku demonstracyjnego — tu zaś ograniczymy się do informacji i przewidywań co do jego przebiegu. Hasła strajkowe podtrzymywane są nadal przez związki klasowe, będące pod wpływami P. P. S., CKW. i komunistów. Przeciw strajkowi wypowiedziały się natomiast wszystkie pozostałe organizacje robotnicze, a więc: P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna, związki chrześcijańskie, enpeerowskie, związki zawodowe Moraczewskiego itd. Jak już z tego widać, strajk nie będzie powszechny. Niewyjaśnione jest całkowicie stanowisko kolejarzy wobec strajku. Istnieje możliwość, że przyłączy się oni do strajku w formie przerwania pracy na parę minut, bardziej jednak prawdopodobnym jest, że zaniechają i tej demonstracji, którzyby przecieży wprowadziła szalona dezorganizacja na kolejach.

W związku z czym zarządzone zostały pogotowia policji, która udaremni wszelkie próby zamieszek.

Jak doszedł do majątku najbogatszy człowiek w Europie

Pisaliśmy wczoraj, że giełdami całego świata wstrząsał jeden rewolucyjny strajk. Był to strajk w prywatnych apartamentach paryskich „Jérôme zapatek”, szwedzkiego milionera, Ivara Kreugera.

Z ekspedycji 10-ciu inżynierów, po roku powrócił on ledem. Wszyscy inni padli ofiarą żółtej febrzy. Rok wielkich niebezpieczeństw zniechęcił Kreugera do poszukiwania przygód na obcym terenie. Powrócił do Szwecji.

W drodze przez ocean był bohaterem wypadku, który nie pozostaw bez znaczenia dla sławy jego imienia. Oto rzucił się w fale oceanu, aby uratować małą dziewczynkę, która bawiąc się pilką na pokładzie, wpadła do morza. Depezyz rozłożył na świat jego imię. Otrzymał amerykański medal za odwagę.

Wielkiej kariery i wyjechał do Ameryki. Czegóż się tam nie chwycił, przez jakież łachy nie orzechodził? Najintrańszkiem zaleciem, jakie wreszcie znalazł było pośrednictwo w sprzedaży majątków ziemskich. Zarabiał wówczas czasami po 50 dolarów tygodniowo. Zrozumiał wówczas, że bez żadnego wykształcenia trudno nawet w Ameryce zdobyć majątek. Ale nie też zatwierdził w sobie myśl Ameryce... Jak zdobyć „dyplomowane wykształcenie”? Skończył jakiegoś „wyższe kursa” L... został inżynierem.

Stał na ochotnika do wielkiej ekspedycji na Vera Cruz. Budowano tam wielką linię drogi żelaznej.

W chwili, gdy umierał Kreuger posiadał 150 fabryk zapatek, w których pracowało około 100 tysięcy robotników. Ivar Kreuger był po królu Gustawie najbardziej popularnym człowiekiem w Szwecji. Był ulubieńcem, a nawet bożyszczem swego narodu.

Na terenie całego państwa również wszelkie zakłady użyteczności publicznej pracować będą zupełnie normalnie. Na terenie województw wscho-dnich strajk niema najmniejszych widoków powodzenia.

Wiedle danych, zaczerpniętych z oficjalnych źródeł statystycznych — sprowadza się do Polski towarów zagranicznych na sumę 2 miliardów 250 milionów złotych rocznie. W tym samym tylko towarów niemieckich za 600 milionów złotych.

Wymowa tych cyfr jest druzgocąca, ale jak dojdź do tego? Częściowo daje na to odpowiedzi istniejąca przy Naczelnym Komitecie do spraw bezrobocia — Sekcja Pracy.

Nie kupować towarów zagranicznych a będzie praca dla wielu tysięcy

Wiele dziś pisze się i mówi na ten temat, mało jednak, albo wcale nie zwraca się na to uwagi, że kim stopniu wpływa ten zabójczy przywóz towarów zagranicznych na bezrobocie w Polsce. Pomówmy dziś o tem.

Ważny wyścig

W tym celu odbywała się konferencja z przedstawicielami organizacji tych galezi przemysłu, których wyroby w znacznej mierze są używane przez instytucje publiczne. Potem przyjdzie kolej na inne działy eksportu.

Odpowiedzi Czytelnikom

Dr. M. Z. Szwedowski. Nie podaj swego adresu, nie możemy więc Państwu przesyłać żadnych dowodów, które nie będą dla Państwa użyteczne. Nagroda w kwotę 1000 zł. bardzo proszę się dostać do adresata, nie do redakcji. Adres: St. Zdobychowski, ul. ...

FALE RADJA

WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.), 11.58: Sygnal czasu. Hejnat z Krakowa. 12.10: Płyty. 13.35: Płyty. 14.45: Płyty. 15.25: „Jan Kochanowski”. 15.50: „Wyprawy krzyżowe”. 16.40: Płyty. 16.55: Lekcja języka angielskiego. 17.10: Zachowawczość w przyrodzie”. 17.35: Muzyka baletowa. 19.35: „Antyromantyka”. 20.15: Muzyka lekka. 21.10: „Gryms w letargu”. 21.25: Utwory fortepianowe na 4 rące. 21.55: Recital skrzypcowy R. Tokaergera. 23: Muzyka taneczna.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, wyżyna Małopolska; Podhalanie i Tatry: rankiem miejscami mgły lub opary. Dniem pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub nie wielkiem. Po nocnych przymrozkach dniem znacznie cieplej (4 do 6 st.). W gorach nocą umiarkowanie, mroźno, dniem odwiec. Melopolska wesoła. Podole i Wołyń: zachmurzenie zmienne, śnieg, umiarkowane. Nocą kłusostopowa prądniki, w ciągu dnia temperatura miejsc powyżej zera. Wlkąskła i Polska: najpierw zmienne, potem zachmurzenie małe. Nocą lekki mżgwa, w dzień temperatura powyżej zera.

Ważny wyścig

W tym celu odbywała się konferencja z przedstawicielami organizacji tych galezi przemysłu, których wyroby w znacznej mierze są używane przez instytucje publiczne. Potem przyjdzie kolej na inne działy eksportu.

Giełda

Ważny wyścig. W tym celu odbywała się konferencja z przedstawicielami organizacji tych galezi przemysłu, których wyroby w znacznej mierze są używane przez instytucje publiczne. Potem przyjdzie kolej na inne działy eksportu.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

CZY PORZUCIĆ UKOCHANĄ Z POWODU JEJ CHOROBY?

FATALNA WADA NARZECZONEJ

W roku 1918 poznałem u swych krawnych córce przyjaciółki mej ciotki i od tej chwili datuje się początek mej miłości.

Przez 8-em lat nie było dnia bym się nie widzieli, a b. często spędziliśmy wspólnie czas nad książką, wykuwając swoją przyszłość. Pracowaliśmy wspólnie, żyjąc nadzieją szczęśliwej przyszłości.

W 1926 roku wyjechałem na studia i powróciłem do kraju przed pół rokiem jako człowiek „skończony”. Te długie lata naszej rozłąki nie zmieniły mego, tak potężnego uczucia do Hanki.

Szczęście swe budowaliśmy na bezgranicznym i obopólnym zaufaniu i dlatego pozostaliśmy sobie wierni. Przed pięcioma miesiącami zaręczyłem się z Hanką i uważałem się za najszczęśliwszego człowieka tego padolu.

Marzenia nasze się zrealizowały.

W okresie narzeczeństwa nastąpił silny zwrot mego uczucia spowodowany

chorobą żółtaka u H. i z dniem każdym konstatując jej szybki rozwój.

Cała moja przyszłość runęła, zołojem i jestem bliżki tragedii. To nie jest choroba zębów a medycyna jest „bezsilna” (tak twierdzą lekarze). Jaka istnieje droga dla człowieka honoru i co mam teraz uczynić?

Postępek mój musi być nacechowany uczciwością.

A więc uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o odpowiedź, od której uzależniam wszystkich.

W. G.
Proszę Pana, o ile dobrze zrozumiem, chodzi tu o przykrą dla otoczenia wadę Pańskiej narzeczonej powstałą na tle choroby żółtaka.

Czy rzeczywiście jest to nieuleczalne, czy panna H. radziła się najważniejszych lekarzy?

Jedynym „nacechowanym szlachetnością postępkem” byłoby w tym wypadku, nie zwracanie uwagi na ten przyznany trudny do zniesienia defekt kochanej osoby.

Wielką miłość zapuszcza zasłonę na wiele rzeczy.

Skoro jednak zobojętniał Pan dla swej narzeczonej, niech Pan zerwie.

„Ale mój wniac, to tem że miłość Pańska się skończyła, że poznał Pan i zakochał się w innej.

Kłamstwo to będzie zaliczone na Pańskie dobro. Młoda dziewczyna przed jej przeboleje zdradę ze strony ukochanego człowieka, niż świadomość, że została porzuciona dlatego że... obcowanie z nią budzi wstyd.

Tego ambicja tej nie znieście. Innej drogi nie widzę.

WYZNANIE SAMOBOJCZYNI
Tyłkrotnie czytając p. pismo po-

stanowiłam i ja zasięgnąć u Szanownego Pana rady, a mianowicie, „czy prócz ciała można sprzedać serce?”

To nie pytanie, a historia moja, mniej więcej brzmi tak:

W roku 1931 we wrześniu poznałam pewnego wojskowego im. Janek.

W pierwszej chwili unikałam go, ale potem przyszła miłość. Janek zachowywał się wobec mnie tak, że wcale w to nie wątpiłam że ko-

cham i jestem kochana. Prawde mówiąc, pokochałam szczerze, prawdziwie i pierwszą miłością.

Wszystko między nami pięknie się składało, a ja zaczęłam tak pięknie śnić i marzyć o wspólnym życiu.

Jak zaznaczyłam, nie kochałam nigdy w życiu, przez rodziców byłam dobrze chowana, dlatego nie miałam w swym życiu styczności z mężczyznami myślałam, że i oni po-

trafią kochać prawdziwie i dlatego

cieszyłam się ze swego szczęścia, nie wiedząc o tem, że tak przedkono się rozwije.

Na Boże Narodzenie 1931 roku Janek dostał urlop i pojechał do swej rodziny na Pomorz. Wrócił stamtąd zmieniony, oziębły, choć starał się to ukryć przedemną, jednak poznałam, że wolałby w ecej u mnie nie bywać. Cierpiałam o kroplonie z tego powodu. dostałam rozstroju nerwowego i targnęłam się na życie, bo nie mogłam sobie wyobrazić ży-

cia bez mego Janka. Życie mi utratowali, ale cóż mi z tego, wiem, że Janek nie będzie moim i to nie zabija.

W dzień B. Narodzenia poznałam u swej przyjaciółki pewnego pana z Warszawy. Pan ten bawił miecały czas swym towarzystwem, potem zegnając się ze mną, poprosił o spotkanie się. Przystąpiłam, bo myślałam, że spotykając się z nim, zapomnę o Janku.

Widziałam się parokrotnie z nim, dla mnie przyjeżdżał aż z Warszawy, podobałam mu się, pragnie mnie zaślubić.

Miałabym wszelkie wyrody, otczona byłabym zbytkiem bo małatek jego na to pozwoli, ale czy będę szczęśliwa, nie kochając go? Wolałabym nędzę i niedostatek byle mieć przy boku swem Janka.

Jankowi mówiłam, że wychodzę za mąż, nie reagował na to, widocznie że niema nic przeciwko temu. Co mi teraz czynić wypada?

Pan K. dał mi miesiąc czasu do namysłu, a więc czy zgodzi się poświęcić mi serce powiem mu, że go nie kocham? Czy można zmusić się do miłości — nie! — to byłoby podłe okłamywać kogos, kto mi ufa i kocha.

Proszę p. Redaktora o umieszczenie mego listu w swem piśmie, aby p. K. wiedział po przeczytaniu, że go nie kocham. Będę dobrą żoną, będę go szanować jako męża i opiekunka, ale kochać nie mogę, nie mogę wyrwać z piersi swej to biedne udęczone serce, bo to równałoby się mej śmierci.

O ile p. K. zdecyduje się mnie potem wyznaniu zaślubić, to i ja się nie cofnę. Pana Redaktora błagam o radę, co mi czynić wypada. Czy jednego błądzą o miłość, czy też sprzedają serce za pieniądze nieszczęsne.

Katka

List Pani świadczy bardzo ładnie o Jej uczuciowości.

Chcę Pani traktować małżeństwo bez miłości jak „czystą grę” bez obłudy i oszustwa.

Mogę tylko przewidzieć Pani postępkowi.

Czy jednak z niezatartym obrazem ukochanego Janka w duszy, należy wychodzić za mąż za kogoś innego.

Nech Pani poprosi nowego swego konkurenta o ambicję dla zapamiętania o pierwszym bolesnym przeżyciu dla lepszego poznania i choćby tylko

przywyczałena się do człowieka, któremu ma Pani towarzyszyć przez całe życie, a co najmniej... do dnia rozvodu.

Jeśli jest rozsądnym mężczyzną, zgodzi się zapewne

Uczyć życia i o życiu a nie robić z młodzieży „zakutych łbów”



Żyjemy w czasach, które prócz dość już ciężkich i skomplikowanych warunków życiowych, przynoszą nam jeszcze coraz to nowe nie spodzianki, stawiając wobec wielkiej doniosłości wypadków i przemian.

Możemy sobie śmiało powiedzieć, że nigdy jeszcze odporność życiowa nie była tak hartowana, jak to ma miejsce

w naszym pokoleniu.

Dziś każdy człowiek, zarówno ten, który rządzi, stojąc u steru państwa, jak i najmniejszy obywatel państwa musi posiadać nierównie węższe przygotowanie, wyrobienie społeczne i

zdolność przystosowania się do ciągle zmieniających się warunków życiowych, aniżeli nasi ojcowie i dziadkowie.

Dlatego też jedną z największych i najważniejszych trosk całego społeczeństwa jest to najpowszechniejsze przygotowanie do życia, jaką nam wszystkim ma dać szkoła.

Czy dzisiejsze szkolnictwo spełnia dobrze swoje zadanie? Czy uzbraja

wszechstronnie i daje należyty orzeź do reki tym wszystkim, którzy opuszczają szkoły, by wziąć pełny udział w życiu zbiorowości społecznej?

Czy prócz pewnej określonej ilości wiedzy i nauk, daje też najważniejszą i bodajże najważniejszą wiedzę

wyroblenie życiowe? To są pytania, które zadajemy sobie, pragnąc rozważyć to zagadnienie.

I tu niestety dochodzimy do wniosku, że nie na wszystkie możemy odpowiedzieć twierdząco.

Życie wyprzedziło szkolnictwo już dawno i odległość między nimi zwiększa się z każdym dniem i każdym rokiem.

Skoro przyjrzymy się programom dzisiejszych szkół, programom, które niewątpliwie były dobre — kiedyś, uderzy nas przede wszystkim niewspółmierność między umiejętnościami, przygotowaniami i wiedzą jakiejś części od każdego z nas wymaga a tem, co nam daje szkoła.

System przeciążania młodych umysłów

balastem wiadomości, z których się w olbrzymiej większości wypadków w życiu późniejszym nigdy nie korzysta, przy równoczesnym zaniedbanu wiedzy praktycznej — byłby może nawet śmieszny, gdyby nie był

szkodliwy w stopniu najwyższym dla społeczeństwa, a dla jednostek jakże często

tragiczny. Ież najrozsądniejszych zatamania i konfliktów życiowych, nędzy, niedostatku lub

it. zw. zmarnowanego życia, blanaonych najpiękniejszych lat życia lub zdumiewającej naiwności w stosunku do rzeczy najprostszych, widzimy naokoło siebie z tego powodu?

Jakże łatwo młode charaktery przy pierwszym zetknięciu się z prawdziwym życiem — tamią się, padają łupem

najszkodliwszych idei przysługają na całe życie do zorganizowanego kultuństwa wskutek braku elementarnej wiedzy społecznej lub państwowej?

Wiedzy o życiu prawdziwym? Czy nie przejmują nas smutkiem o marnotrawstwo lat całego życia, na notatkach, datach i wykresach, które do końca życia nie ożają się

nigdy potrzebne? A w jakimś wyjątkowym wypadku można je zawsze w nierównie lepszej i świeższej formie znaleźć w każdej encyklopedji.

Później zaś ten sam człowiek który umie płynnie wyliczyć daty i koleje wszystkich wojen punicznych, staje jak małe niedołęzne dziecko wobec tego co się działo, w tej chwili tworzy, dzieje, pali, łącznie w jego własnym społeczeństwie, własnym państwie. Ten sam młodzieniec „wykuwał” drobiazgowo i żmudnie historie żywotów tysięcy nieznanym mu ludzi a nie próbował nigdy i nie umie się porządnie zastanowić nad tem, jakim powinno być, jak powinnoby wyglądać

je — własne życie.

Jakież masy już nie szczegółów nie przedmiotów całych, gąszi i dziedzin tej czysto szkolnej nauki mają się „łtami całymi w młode głowy

najniepotrzebniej? A jak mizernie, jak nikło, jak „zaśnie” przedstawia się wiedza życiowa, wiedza praktyczna, wiedza choćby taka, która prócz zapobiegania specjalnych szufladek mózgowych, nauczyć także

jakiegoś rzemiosła, jakiegokolwiek umiętności — rzeczy. Wszystko to wola wielkim tosem o radykalna i jaknajszybsza reforme, o przystosowanie dzisiejszego

szkoly do „dzisiejszego” życia.

Słyszeliśmy, że prace nad reformą nauczania są w toku. Jak zwykle jednak, robi się to urzędowo, inaczej — powoli.

Należy życzyć sobie byśmy te reforme otrzymali jaknajprędzej.

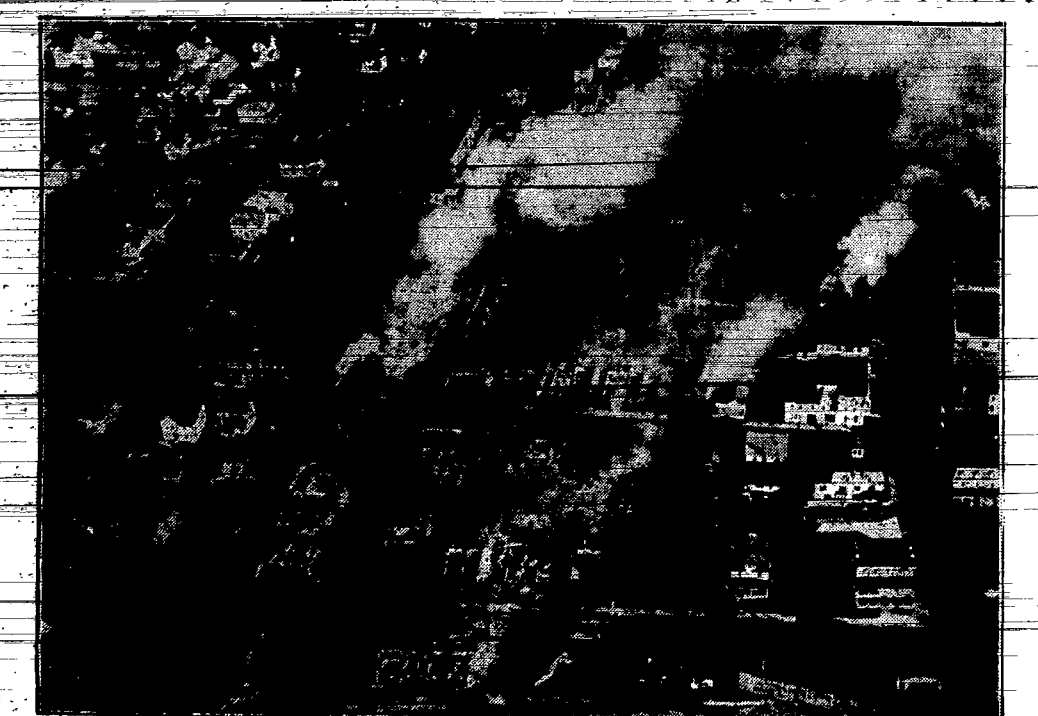
Inaczej może się wobec tempa i zmian jakie nam życie niesie, zdarzyć, że będziemy tym szybkołbiegiem który

nigdy nie dogoni — żółwia. Bo w czasie, gdy on przebiega sto metrów, to żółw jednak także o jakiś utamek odległości naprzód się posunie.

O.



Pomnik koni padłych od kul w czasie wojny światowej wzniesiony w Oldenburg (Niemcy).



Obzrymi pożar zniszczył doszczętnie wieś w stanie New Jersey. Szkody — 2 miliony dolarów.



Japonia ma także mistrzostwa narciarskie: odbywa się one obecnie w Nozawa, na północ od Tokio. Na zdjęciu — zwycięzca biegu zjazdowego na mecie.

Pamiętajcie o BEZROBOTNYCH

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

FATALNA NOC.

Zosia nie wiedziała, jak długo trwał jej omdlenie. W pierwszym momencie po przytomieniu, zdawało jej się, że była to zaledwie chwila. Ale już w następnej sekundzie, gdy tylko spojrzała po sobie i dostrzegła siedzącego spokojnie na brzegu otomany hrabiego, przypomniała sobie i zrozumiała wszystko.

Ramolski skorzystał z jej słabości i bezwolności, nieprzytomną użył do zaspokojenia swych podnieconych niedawnym widowiskiem zmysłów.

Wiedziała już teraz poco ten tak wstępną dla niej mężczyzną przywiózł ją tutaj, do tego ohydnej lokalu, służącego zblazowanym erotomanom do podniecania ich zastygłych uczuć i podnoszenia temperatury ich stygnącej krwi...

Ramolski patrzył teraz na nią z pijanym półuśmieszkiem na swej brzydkiej, starczej twarzy. Nachylił się, aby pocałować jej rękę, lecz Zosia zerwała się gwałtownie i obciągnawszy poszarpaną i pomietaną suknię, w jednej chwili stała już na nogach.

Bez namysłu, działając pod nakazem jakiegoś wewnętrznego odruchu, wymierzyła hrabiemu najsilniejszy, na jaki się tylko mogła zdobyć policzek.

Nie zdążył się zastawić ani uchylić i dłoń jej z trzaskiem przygnęła na moment do jego rozpalonej twarzy, zostawiając czerwona plamę na policzku.

Nedziłki — wyszeptala menażkiście przez zęby. Złapał ją za rękę i usiłował pocałować dłoń, która przed chwilą wymierzyła mu karę, lecz Zosia wyrwała rękę z jego uścisku i odsokczyła do drzwi.

— Odlie jest pani Eleonora? — zawołała gniewnie. — Proszę mnie natychmiast uwolnić z tej spelunki, nie chce ani chwili dłużej tu pozostawać.

— Panno Zosiu... — zaczął Ramolski — zbliżając się do niej trochę niepewnym, chwiejnym krokiem. — Niech mi pani wybaczy... Pani jest taka piękna, uczynię wszystko, by mogła mi pani darować...

— Proszę się do mnie nie zbliżać... — krzyknęła. — Pan jest ostatnim szubrawcem...
Otworzyła drzwi i wypadła na korytarz.

Postanowiła odnaleźć panią Eleonorę i powiedzieć jej w twarz, co myśli o niej. Nie miała już wątpliwości, co do roli tej kobiety, jako chęć wsobniczeki hrabiego.

— Hallo, hallo! — rozległ się znów głos zapowiadacza. — Za chwilę urzęduje państwo największą atrakcję naszego programu: murzynka Safo i jej ulubiony dog Cezar odegrają niezwykłą scenę...

Rozeszła się bezradnie po pustym korytarzu, chcąc za wszelką cenę znaleźć się jaknajdalej od tej ohydnej spelunki rozpusty, bała się jednak udać w którąkolwiek stronę, aby nie wpaść w jakieś nowe sidła.

Gdy tak stała w niepewności, starając się opanować wzburzenie i zebrać myśli, drzwi od sąsiedniego gabinetu, opatrzonego numerem ósmym otworzyły się nagle i Zosia ujrzała w nich panią Eleonorę, za którą wyrastała potężna postać murzyna w czerwonym fraku.

Pani Eleonora nie od razu spostrzegła Zosie. Odwrócona do niej bokiem wyjęła z torebki jakiś banknot i wręczyła go śmiejącemu się dwoma rzędami białych zębów murzynowi, poczem naklepała go poufale po czekoladowym policzku.

W chwilę potem wyszła na korytarz i ujrzała Zosie.

Murzyn pospiesznie zniknął za zakretem korytarza. Pani Eleonora podeszła z niepewnym uśmiechem do Zosi.

— Co pani tu robi? Odlie jest hrabia?

— Tam... — odpowiedziała krótko, pokazując ręką. — Proszę mnie natychmiast wyprowadzić stąd...

— Co się stało, kochana pani? Dlaczego pani jest taka zdenerwowana? Czy stało się coś? — pytała nieszczerze.

— Pani wie dobrze, poco mnie tu przywieźliście. To jest wstępną, nienawidzę pania!...

— O, jej, a pocóż ten krzyk... Cóż się stało wielkiego, przecież nie jest pani dzieckiem... Nawet jeżeli hrabia był w stosunku do pani trochę zaborczy, to trudno mi się przeciw dziwić, bo chyba i pani jeżeli ma w żyłach krew a nie wodę, to musiała po tem widoku zapamiętać się...

W drzwiach gabinetu ukazał się Ramolski.

— Więc cóż, wracamy do Warszawy? — zapytał, starając się uśmiechać jaknajprzyjemniej.

Zosia bez słowa włożyła podane jej futro. Musiała zacząć jeszcze, zanim podano rachunek, poczem odprawdzono ich na ganek.

Na dworze był już dzień. Jeszcze trzy samochody stały na podwórzu, czekając cierpliwie na swych pasażerów, którzy w tem siedlisku wyuzdania zapomnieli o czasie.

Przez całą drogę do Warszawy Zosia nie odezwała się ani słowem. Milczał też hrabia Ramolski, który robił wrażenie bardzo śpiącego i zmęczonego dużą ilością wypitego wina i nadmiarem wrażeń.

Pani Eleonora próbowała początkowo zaczynać rozmowę, jakby starając się zatrzeć przepaść, jaka wyrosła pomiędzy nią a Zosią, lecz gdy wszystkie próby gadulstwa spełzły na niczem, też umilkła i pograżyła się w rozmyślniach.

Gdy tylko samochód wjechał w ulicę Warszawską, Zosia odsunęła szybki, dzieląc pasażerów od szofera i kazała się zatrzymać.

Ramolski i pani Eleonora protestowali blade, gdy oznajmiła, że opuszcza samochód.

Wyskoczyła z auta bez pożegnania i pobiegła do stojącej na rogu taksówki.

Czła coraz większy wstręt do tych dwojga ludzi, do całego świata, do siebie samej wreszcie...

Jadąc taksówką do domu otrząsała się z obrzydzenia, ilekroć stanęły jej przed oczami sceny rozpasyania jakich była świadkiem tej nocy.

I ta pani Eleonora, którą tak polubiła i której zaufała, jak dobrej, starszej przyjaciółce... Jej podstęp i zмова z Ramolskim, by wywieźć ją do tej spelunki rozpusty, skąd nicma możności ucieczki dla słabej kobiety...

A potem ta sama pani Eleonora i ten murzyn... A wreszcie ten obrzydliwy Ramolski, który wykorzystwał jej omdlenie dla zaspokojenia swych niskich pragnień.

Nagle jedno wspomnienie, jedno okropne słowo przemknęło jej przez głowę, wywołując ostry ból w sercu.

To słowo, które jej rzucił w twarz Franek Bystrzycki — Ta obelga, którą jej cisnął na pożegnanie.

— O, jakież to straszne!... On miał rację... Staje się tem, czem on mnie wówczas nazwał i nie mam siły bronić się przed zalewającą mnie bagnem — myślała z tępa rozpacz. — Nie tylko nie bronie się, lecz sama wleże z głową w to bagno zepsucia i występku. Czyż nie zgodziłam się dobrowolnie polecać z nim do gabinetu? Powinnam była wiedzieć, co mnie czeka... Nie trzeba było ufać tak ślepo tej wstępną babie... A ona namówiła mnie do sfalszowanego podpisów... Boże, ma mnie przecież w swej władzy teraz i może uczynić wszystko, co będzie chciała. Jak się bronić, jak się ratować? Przecież gdyby to, co się stało dziś, miało miejsce jeszcze przed niedawnym czasem, umarłabym chyba ze wstępną, a teraz... Jechałam razem z ludźmi, którzy spłuli wili mnie podstępnie i nie mogłam się zdobyć nawet na to, by im plunąć w twarz i uciec...

Teraz dopiero zaczynała rozumieć czem jej grozi serdeczna usłużność pani Eleonory.

— Jeżeli mam się ratować, to trzeba działać odważnie i szybko... Rozensztek jest dobry... Powiem mu szczerze o tych weksłach, przyznam się do wszystkiego i błagać będę o przebaczenie... Przebaczy, przebaczysz napewno... Tylko w ten sposób wydobędę się z łap tej ohydnej megery i z miejsca ją umieszkośliwie...

Powziąwszy takie postanowienie, weszła do swego mieszkania.

Zaczynała powoli rozbierać się, szycując się do snu, gdy nagle wzrok jej padł na nocny stolik, stojący przy łóżku.

Dostrzegła tam kartkę zapisanego papieru.

Wzłąwszy ją do ręki, poznała pismo Rozensztoka:

„Przyszedłem — pisał — aby pomówić z tobą o ważnych sprawach, dotyczących przedewszystkiem Ciebie, nie zastałem Cię jednak w domu. Czekalem do godziny 1-ej w nocy nadaremnie. To jest zupełnie niesłychane. Takim zachowaniem przekreślasz wogóle wszelkie zobowiązania w stosunku do siebie.

Jestem teraz zbyt zdenerwowany, by pisać więcej. Sadzę, że jutro zastanę Cię wreszcie i będę mógł rozmówić się dokładnie.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Tragiczna miłość dwojga dzieci włożyła im śmiertelną broń do rąk

Małe pruskie miasteczko Ne wy Rupin stał się onegdaj widownią

wstrząsającej tragedji dwojga dzieci.

Jeszcze ubiegłego tygodnia znikła z domu swej matki uczennica drugiej klasy gimnazjalnej 12-letnia Matylda Dischmann. Równocześnie nie zjawił się w szkole uczeń piątej klasy tego samego gimnazjum, 16-letni Herbert Hülsen.

O obojgu przez kilka dni nie było wiadomości.

Onegdaj stangret pobliskiego majątku, przejeżdżając przez las usłyszał słabe

wolania na pomoc i jęki. Zatrzymałszy konie, zszedł z drogi ku lasowi i wówczas ujrzał wypełzającego z gąszczu młodego chłopca, ciężko ramnego w głowę.

Wsadził nieszczęśliwego do powozu i odwiózł do szpitala w Rupinie. Był to właśnie zaginiony Herbert. Posiadał jeszcze dość przytomności aby powie-

dzić lekarzom, że Matylda, która była jego „narzeczona“, popełniła w lesie samobójstwo i opisać dekladnie miejsce, gdzie leża

złotki dziewczynki

Policja wybrała się do lasu i istotnie w oznaczonym miejscu, w odległości około 150 metrów od szosy, na polance, znalazła zwłoki Matyldy z przetrzezoną skronią. Młody Herbert, który wskutek strzału w głowę oślepł, po złożeniu swej krótkiej relacji, stracił przytomność. Stan jego jest

zupełnie beznadziejny.

Śmierć dobrowolna tych dwojga dzieci, wywarła w małym miasteczku i jego okolicy wstrząsające wrażenie. Matylda, której rodzice niedawno się rozwieli, przyjechała z Ameryki, gdzie mieszkał jej ojciec, do swej matki do Niemiec. Zaznaczyć należy, że ojciec jej ożenił się z żoną swego brata, podczas gdy matka wyszła za mąż za brata swego męża, właściciela willi w Nowym Rupinie.

Te komplikacje rodzinne widocznie wywarły

fatalny wpływ

na wrażliwą i nad wiek rozwiniętą dziewczynkę, która zaraz po przyjeździe do Niemiec popadła w depresję duchową i prosiła jednego z kolegów o dostarczenie jej trucizny, gdyż

„chcę zakończyć z życiem“

Z powodu tego zamachu mała

Matylda stała się przedmiotem drwin i żartów całej szkoły, tembardziej, gdy wkrótce potem zaprzyjaźniła się z najlepszym uczniem 5-klas, Herbertem Hülsenem.

Serca tych dwojga dzieci zapłonęły ku sobie szczerem, zresztą zupełnie

platonicznym uczuciem.

Oboje widywali się codziennie i odbywali razem dalekie spacery. Koleżdy i koleżanki jednak

naśmiewali się z ich „romansu“, co nieraz stawało się powodem do przykrych scen.

Wreszcie mała Matylda, o-

świadczyła swemu przyjacielowi, że

nie może dłużej znieść takiego życia, zwłaszcza, że do kuca jej tęsknota za ojcem i rodzinną Ameryką. Oboje postanowili pożegnać się ze światem i plan swój wykonali. Znamienne jest, że wszystkie tragiczne przeżycia tych dzieci, były dla nich nauczycielem i opiekunów zamknięta księga.

Nikt o nich nie wiedział, w listach prosiła, aby ich razem pochowano na Ruffińskim cmentarzu.

Więści ze świata

Prezydentowa Hooverowa w baweniowej sukni przyjmuje gości. Małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hoovera, daje przykład kobietom amerykańskim, jak należy ubierać się ładnie, ekonomicznie i z pożytkiem dla ojczyzny. Na wszystkich oficjalnych przyjęciach w Białym Domu pani Hooverowa występuje w toaletach, uszytych z tanich tkanin bawełnianych, sporządzonych w kraju. Suknie pani Hooverowej odznaczają się mimo to wielkim szykiem i są bardzo efektowne.

Marsz 40 tysięcy dla uwolnienia

Gandhiego. Z Indji nadeszła wiadomość, że 40 tysięcy uzbrojonych Hindusów rozpoczęło marsz z północnej części kraju do Peshawaru, celem uwolnienia z więzienia Gandhiego. Do pochodu tego przylączyła się w drodze coraz to nowe tysięczne rzesze. Anglicy wystąpili przeciw tłumom samoloty wojkowe, które tymczasem, zamiast bomb, rozrzucają ulotki z wezwaniem do rozjęcia się i kroczenie bezbardowaniem maszerujących demonstrantów. Hindusi z dołu ostrzegają samoloty.

Żony ruinowały meźów na „szczęściu“. Prokurator w amerykańskim mieście Bayone zasypywany był od dłuższego czasu listami meźów, skarżących się na to, że żony ich trwonią pieniądze w loteriach urządzanych potajemnie, przez jakichś oszustów. Prokurator zmobilizował policję, która podczas rewizji we wskazanych lokalach, zatrzymała około 300 osób, przeważnie kobiet, kupujących „paczki z wygranimi“. Paczki te prawie zawsze były puste. Organizatorom tej intratnej zabawy aresztowano, klientki puszczono wolno.

Ślady miasta z przed 5.000 lat odkryto w Iraku. Mała, nieszczyśnięta wyniosłość gruntu w Iraku kryła przez tysiące lat tajemnicę wielkiego miasta, które niegdyś wznosiło się w tem miejscu. Była to stolica jednej z prowincji asyryjskich, w której rezydencje swojej posiadał Sargon, panujący nad całą Azją zachodnią. Zabytki tego miasta zostały odkryte przez angielską ekspedycję naukową, która spodziewa się dokonać w tem miejscu dalszych epokowych odkryć.

Jak angażuje się dzieci do królestwa filmu?

Wytwórnice filmowe w Hollywood ostatnio poszukują gorliwie artystów, przyszłych gwiazd wśród dzieci. W odpowiedzi na ogłoszenia, które pojawiły się w prasie, cała armia matek

ze swymi pociechami przypuściła formalny szturm do wytwórnicy. Okazało się jednak, że angażowanie małej przyszłej artystki, nie jest tak łatwą sprawą. Władze amerykańskie bowiem, w swej dbałości o dobro fizyczne i moralne dzieci, ustanowiły

cały szereg przepisów, od których spełnienia zależy angażowanie dziecka do pracy w wytwórnicy.

Przedewszystkiem rodzice przed stawiać muszą pisemne zezwolenie komitetu wychowawczego przy ministerstwie oświaty oraz

świadcstwo zdrowia, wydane przez poważnego lekarza chorób dziecięcych. Studjo natomiast musi dać do dyspozycji matki i dziecka samochód, który przywozi do pracy i odwozi do domu młodego artystę czy artystkę.

Na miejscu w studjo musi też być odpowiedni pokój,

w którym dziecko znajduje nietylko zabawki, książki, ale nawet kompletną wyprawkę. Wszystko to jest sterylizowane i wszystko znajduje się pod dozorem zawodowej „murse“ (pielusznicy), która opiekuje się dzieckiem przez cały czas zdjęć.

Dziecko nie może być wystawione na działanie jupiterów dźwięku,

10 minut na godzinę, jeżeli zaś wchodzi w grę niemowle, to czas ten ogranicza się do godziny na dobę.

Zdjęcia, w których biorą udział małe dzieci, wcale nie są łatwe i wymagają cierpliwości reżysera. By dzieciaki utrzymały w dobrym humorze, reżyser musi używać najrozmaitszych podstępów, figlów i zabawek. Po zdjęciu le-

karz znowu bada dziecko i wydaje świadectwo zdrowia. Mimo to rodzice „artysty“ otrzymują od wytwórnicy pisemne zobowiązanie, że bierze ona na siebie

odpowiedzialność za zdrowie dziecka w ciągu 6 miesięcy po zdjęciu. W razie gdyby dziecko w przeciągu tego czasu zachorowało, wytwórnica leczy je na swój własny koszt.

Nowy znaczek pocztowy z wizerunkiem małej księżniczki

Najstarsze dominium angielskie, Nowa Zelandja, wydała ostatnio, ku radości zbieraczy całego świata, nowy znaczek pocztowy, który jest wielką osobliwością. Znaczek ten kosztuje 6 centów, jest ciemno niebieskiego koloru, a rysunek na nim przedstawia małą księżniczkę Elżbietę, córkę księcia Yorku, a więc wnuczkę króla angielskiego, Jerzego.

Mała księżniczka, licząca obecnie 6 lat, ma przed sobą wielką przyszłość. O ile stryj jej, obecny książę Walii, nie ożeni się, na tron po nim wstąpi jego brat, obecny książę Yorku, jego następczynią zaś będzie księżniczka Elżbieta. Anglia więc w przyszłości znów może będzie rządzona przez kobietę. Pomysł ozdobienia znaczka pocztowego

wizerunkiem małej księżniczki, która cieszy się ogromną popularnością, bardzo się w Anglii podobał.

Wszystkie pisma angielskie, nie wyłączając najważniejszych, zamieszczają obszerny artykuły opisujące ów znaczek. „Times“ zastanawia się nad tem czy mała twarzyczka księżniczki nie wyszaby lepiej w kolorze różowym, zamiast niebieskiego, w jakim znaczek jest wykonany.

Szcześliwy kraj, gdzie mimo trudności finansowych i panującego bezrobocia, ludzie mogą jeszcze poważnie interesować się takimi rzeczami, jak sprawa, czy małej księżniczki jest bardziej do twarzy w kolorze niebieskim czy różowym.

Główne wygrane Loterii Państwowej

5.000 zł. na nr. 21239.
3.000 zł. na n-ry: 5656 5754 46084 125912 148520.

2.000 zł. na n-ry: 9880 16364 24541 37202 34285 31275 36459 86242 98230 101301 106647 112994 114435 117842 128586 134054 138463 141988 144265 147881 158212 156606 158460.

1.000 zł. na n-ry: 2512 7106 7445 11747 20760 34285 37000 36459 40052 41680 47845 50724 51228 53815 59342 68801 78384 83055 100697 100735 100920 116811 118226 119824 124465 124629 130862 132827 134772 149464 152903 154664 156068.

Zarząd Cechu Piekarsko-Cukierniczego Pan Prezydent Rzeczypospolitej

W BIAŁYMSTOKU

Data 13 b. m. w lokalu przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 1 pod przewodnictwem p. Alfreda Miłacka odbyło się doroczne zebranie członków Cechu Pie-

karsko-Cukierniczego. Po za- twierdzeniu sprawozdań wybrano do zarządu: Alfreda Miłacka, Aleksandra Zajkowskiego i Klemensa Roguskiego.

Jak już podawaliśmy wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki prze-

jeżdżał w dn. 13 bm. przez Białystok w drodze do Białowieży na polowanie.

Obecnie dowiadujemy się, iż Pan Prezydent wczoraj około godz. 11-ej wieczorem powracał z Białowieży przez Białystok. Jak się dowiadujemy łupem polowania padły m. in. rzadkie okazy rysia i 12 dzików, w tem Pan Prezydent upolował 2 dziki, Pan Wojewoda Białostocki 2 dziki i Pan Min. Michałowski 5 dzików.

Z ostatniej chwili.

Strajk na terenie całego województwa białostockiego został zlikwidowany

W Grodnie wszyscy pracownicy użyteczności publicznej stawili się do pracy normalnie. Proklamowany strajk przez sferę P.P.S. zawiódł na całej linii.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Platki, 16 marca.

Godz. 14. Strzelnica przy ul. Branickiego. Zawody strzeleckie o odznakę strzelecką, zorganizowane przez Komendę Zw. Strzeleckiego w Białymstoku.

Godz. 15. Przedstawienia bezpłatne dla wojska w kinach „Apollo” i „Modern”.

Godz. 16—18 30 Przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Virtuti Militari” sztuka w 3 aktach K. Czyżowskiego odegra zespół Teatru Objazd. Wojewódzkiego w teatrze „Palace” bilety w cenie od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. (galeria 30 gr.).

18,30—19,30. Capstrzyk orkiestr wojskowych i szkolnych.

Akademie:

Godz. 19: W Miejskim Uniwersytecie Powszechnym: „Życie i czyny Marszałka J. Piłsudskiego, odczyt z przesłuchaniami wygłosi p. M. Goławski, „Marszałek w poezji polskiej”, recytacje wygłosi p. Cz. Rączaszkowa, chór koła śpiewaczego M.U.P. pod batutą prof. St. Sobierajskiego wykona szereg pieśni.

Godz. 19: w świetlicy Państw. Fabryki wyr. tytoniowych: zagajenie—dyr. Niemetz, odczyt okolicznościowy—wygłosip. Janicki, wiązanka pieśni polskich—ork. własna, przedstawienie „Zuzia patriotka”—odegra zespół pracowników fabryki, „Orły Sokoly”, „Jak długo w sercach naszych” wykona chór pracowników, wiązanka pieśni legionowych—wykona orkiestra, żywy obraz i zbiorowa deklaracja.

Godz. 19 m. 30. W świetlicy Państw. Wytw. Wódek: przemówienie—Insp. J. Janicki, deklaracje i śpiew w wykonaniu pracowników, wiązanka pieśni

Z frontu pracowniczego

W Wasilkowie została uruchomiona wykończalnia Trzcinański i Krukowski. Do roboty przystąpiło 22 robotników.

Kłeska pożarów

We wsi Szorce-gur Trzcianne w zabudowaniach Franciszka Grochowskiego powstał pożar. Spłonął dom mieszkalny i całe urządzenie domowe. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie przewodów kominowych. Straty wynoszą 1750 zł.

W Jasionówce w zabudo-

polskich—wykona ork. własna.

Godz. 20 m. 30. W teatrze „Palace” uroczysta premiera „Virtuti Militari”

sztuka w 3 aktach K. Czyżowskiego—odegra zespół Teatru Objazd. Wojew. ceny 3,30—50 groszy. Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie teatru. Uprasza się o przybycie w stroju wieczorowym (sala ogrzana).

Sobota dnia 19 marca.

Godz. 10,30. Zbiórka oddziałów wojska P.W. i organizacji na Ryнку Kościuszki.

Godz. 10,45—11. Raport.

Godz. 11—12. Nabożeństwo w Kościele Farnym i w świątyniach innych wyznań.

G. 12-ta. Defilada.

Nad porządkiem czuwają pp.: Barucki, Kom. Mańkowski, por. Pracki i lawn. Motoszko.

G. 14-ta. Strzelnica przy ul. Branickiego—Zawody strzeleckie o odznakę strzelecką, zorganizowane przez Komendę Zw. Strzeleckiego w Białymstoku.

Akademja w teatrze „Palace”

G. 17—19-ta. Zagajenie p. Prezydenta miasta W. Hermanowskiego. Wiersze o Komendancie—recytacja p. Marii Balcerkiewiczówny art. Teatrów Warszawskich Odczyt wygłosi p. M. Goławski Koncert orkiestry Zw. Muzyków Rzecz. Polskiej Oddz. w Białymstoku pod batutą dyr. Szkolnikowa/ Chór Koła Śpiewaczego Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego pod batutą prof. St. Sobierajskiego.

Bilety bezpłatnie wydaje przedstawicielom urzędów i organizacji społecznych Wydział Oświatowy Magistratu w godz. 10—13 oraz w dn. 19 marca resztę biletów kasa teatru „Palace”. G. 17—19. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny organizuje w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej 9 „Wieczornicę” dla członków i ich rodzin.

G. 17—19. „Ognisko Kolejowe”—Akademja. Przemówienie p. Lubecki, przedstawienie „W

waniach Lejby Kamitńskiego wybuchł pożar. Spalił się dom mieszkalny, nieczynna garbarnia i chlew z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą 10 tysięcy zł. W akcji ratunkowej wzięła udział straż ogniowa z Jasionówki i ludność.

katordze” i „Narzeczoną z posagiem” odegra zespół amatorów Ogniska Kolejowego. „Pieśni Legionowe”—wykona orkiestra Ogniska.

G. 19 m. 30. Świetlica Państw. Wytw. Wódek—ul. Warszawska „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć” odegra zespół pracowników Fabryki.

G. 19—24. „Zabawa strzelecka” w Resursie Obywatelskiej wstęp Zł. 2,50.

G. 22-ga. Raut. Koncert w Pałacu Branickich, urządzony staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

APOLLO

PREMIERA!

Przebój wytwórni

„METRO-GOLDWYN-MAYER”

POCZĄTEK

6, 8 i 10 w.

Mimo wielkich kosztów wobec okresu przedświątecznego 1 zł.

Ceny miejsc 1 zł.

Ulubiony amant

RAMON

NOVARRO

i nowa rewelacja aktorstwa piękna

HELENA CHANDER

sobotwór

GRETY GARBO

W najnowszym filmie dźwiękowym na tle hulaszczego życia przedwojennego beztroskiego Wiednia traktujący zagadnienie

„PŁATNEJ MIŁOŚCI”

p. t.

NAD RANEM...

w/g. powieści „GRA O BRZASKU”

ARTURA SCHNITZLERA

PONADTO

Flip i Flap

W najnowszej komedii dźwiękowej p. t. „PIKNIK”